

Zielonka — *Tricholoma equestris*. Ż. Poznań. (M.: Bedłka zielonka).

Zielonka szara — *Russula resinus*. Poznań.

Zimownik — *Aster novi belgii*. K. (M.: Żywotnik).

Żółwie ziele — *Anthyllis vulneraria*. K. Za dotknięciem tą rośliną otwierają się kłódki i zamki, z czego niegdyś mieli korzystać złodzieje. Lud opowiada sobie o gnieździe żółwia, otoczonego wszechstronnie kołeczkami. Wyleciały one w powietrze za dotknięciem ich tą właśnie rośliną, przyniesioną w pysku przez żółwia.¹⁰⁾

§ Żywokost — *Symphytum officinale*. Smażony korzeń leczy kości złamane.

§ Żyto — *Secale cereale*. Pierwsze kwiecie wargami uchwycone i połknięte chroni przed febrą (malarją). K.¹¹⁾ W Nowy Rok gotowano w powiecie żnińskim kluski z kłosem żytnim wewnątrz. Każdy członek rodziny zjadał taką kluskę, by się uchronić przed chorobami.¹¹⁾ Na pasterkę zabierano dawniej wiązkę słomy żytniej. Słomą tą obwiązywano drzewka w ogrodzie, by je uchronić przed zającami.

Z U S A M M E N F A S S U N G.

Beim Sammeln von Sagen, Aberglauben und Volksbräuchen in Kujawien und im Kreise Żnin hat Verfasser auch Material botanischen Inhalts erhalten. Daraus entnommene Namen der Pflanzen, ihre Anwendung in der Volksmedizin und im Aberglauben, ergänzt durch Beiträge aus anderen Teilen Grosspolens, sind im obigen Verzeichnis zusammengestellt worden.

JAN KUCHTA

MOTYW MATKI BOSKIEJ — UCIECZKI GRZESZNYCH W PODANIACH LUDOWYCH O CZARNOKSIEŻNIKU TWARDOWSKIM

(LE THÈME DE LA SAINTE VIERGE, REFUGE DES PÊCHEURS DANS LES
LÉGENDES POPULAIRES CONCERNANT LE SORCIER TWARDOWSKI)

I. Wstęp. Wśród wielu obcych, wędrownych motywów, które zażyczone z różnych podań, i lokalnie odpowiednio przetworzone, weszły w skład cyklu podaniowego o sławnym krakowskim czarnoksiężniku XVI w. mistrzu Twardowskim, zwraca naszą uwagę osobliwie jeden. Mam tu na myśli motyw Najświętszej Marji Panny, ratującej porwanego przez djabła i unoszonego do piekieł czarnoksiężnika, hulaj

¹⁰⁾ Klinger, Z motywów wędrownych pochodzenia klasycznego. Ser. II.

¹¹⁾ Knoop, Volkstümliches aus der Pflanzenwelt. Zft. d. nat. Abt. Jhrg. XI, pag. 52 i 72.

duszę Twardowskiego, od potępienia wiecznego, w ostatniej już chwili. Motyw ów zaliczam do powszechnej na polskim terytorjum etnograficznym grupy motywów podaniowych o „Matce Boskiej — Ucieczce grzesznych“.

Uwagę etnografa zatrzymuje on na sobie mimowoli. Jest bowiem w najwyższym stopniu rodzimy, nadto wiele zamknął w sobie głębokiego uczucia, oraz ogrom szczerzej wiary ludu w pomoc Bogarodzicy,¹⁾ nie zawodzącej nigdy, gdy kto w „złej przygodzie“, pod „Jej ucieka się obronę“.

Swój wyraz słowny znalazła zaś ta szczerza ufność silnie wierzącego w pomoc Marji ludu, na różnych terytorjach Polski nie tylko w zasadniczem podaniu o Twardowskim czarnoksiężniku, ale także, jeszcze wyraziściej nawet, w licznych jego lokalno-prowincjonalnych warjantach. Jest on tak prosty, ale tak czarowny zarazem, tak pełen swojskiego piękna, jakoteż i szczerzej poezji z głębokich pokładów, rodzimych źródełsk płynącej, gdy wylicza te wszystkie sposoby „w jakie Marja grzeszników ratuje“, że warto poświęcić tym podaniom, żywym, chociaż fragmentarycznym tylko ilustracjom kultu Marji w Polsce, słów kilka.

II. Motyw „Matki Boskiej — Uciezki grzesznych“ w tekście zasadniczym cyklu podaniowego o Twardowskim. (Na tle analogicznych obcych opowieści i wierzeń polskich).

1. Zasadnicze ujęcie motywu.

Jak w wielu analogicznych podaniach obcych, tak też w podaniu o mistrzu Twardowskim, znajdujemy motyw ocalenia przez Bogarodzicielkę bohatera, który kiedyś dawniej w życiu był Jej wiernym czcicielem, a teraz w ostatniej chwili, pełen skruchy, zawezwał znów Jej pomocy. Bogarodzica występuje tu w roli najgroźniejszej przeciwniczki „syna ciemności“, szatana i staje z nim do zwycięskiej walki o zbawienie duszy Twardowskiego. Najszerzej prawi o tem tekst zasadniczy podania, spisany przez K. W. Wójcickiego.

Według niego krakowski czarnoksiężnik, który nie myślał nawet o dotrzymaniu djabłu zobowiązań, z paktu z nim wynikających, wesoło i bez troski używa życia. Szatanowi jednak po długich wysiłkach udało się przeciw w podstępny sposób zwabić go do karczmy „Rzym“ i porwać go stąd. Ofiara poddała się losowi, widząc, że nie może złamać „szlacheckiego słowa“. Zawrzało radośnie stado sów, wron, kruków i pułaczy. Djabł podąża drogą powietrzną triumfalnie z ofiarą do piekieł. „Lecą wyżej, coraz wyżej. Twardowski... spojrzny na dół widzi ziemię, a tak wysoko podleciał, że wsie widzi takie małe jakby komary, miasta duże jakby muchy, a sam KRAKÓW, by dwa pajaki razem. Żal mu serce ścisnął: tam zostawił wszystko drogie, co polubił i ukochał, a więc podleciawszy wyżej, gdzie ni sęp, ni orzeł Karpat, skrzydłem wiatru nie poruszył, gdzie za ledwo okiem sięgnął, ze zmordowanej piersi silnie dobiegł ostatku głosu i zanuci pieśń nabożną“.

¹⁾ A. Fischer, Lud Polski, Lwów 1926, s. 178.

„Była to jedna z kantyczek, które dawniej, w swej młodości, kiedy nie znał żadnych czarów, duszę jeszcze miał niewinną, ułożył na cześć Marji i śpiewał zawsze, codziennie. Głos jego nikt nie w powietrzu choć śpiewa serdecznie; ale pasterze górale, co pod nim na górach paśli, zdziwieni podnieśli głowy, chcąc wiedzieć skąd pieśń pobożna słowa im z chmurą przynosi. Głos jego bowiem nie poszedł w górę, ale przyległ do tej ziemi, by zbudował ludzkie dusze“.

Skończył pieśń całą: zdziwiony wielce, patrzy, że w górę nie leci wyżej, że zawisł w miejscu. Spojrzy dokoła — już towarzysza nie widzi swojej podróży; głos jeno mocny nad sobą słyszy, co brzmiał w sinawej chmurze: „zostaniesz do dnia sądnego zawieszony, jak teraz“.²⁾ Tak wedle wierzeń ludu polskiego dzięki Marji ocalała dusza Twardowskiego — najstłynniejszego, krakowskiego czarnoksiężnika XVI w.

2. Geneza zasadniczego motywu.

Genezy motywu, który przed chwilą poznaliśmy, doszukiwać się należy głównie w szeroko rozpowszechnionym na terytorjum Polski „Kulcie Marji“, chociaż na jego sformułowanie wpłynęło i kilka innych czynników, które z kolei omówię, by tę zawiłą dość kwestję rozstrzygnąć. Wśród nich pierwsze miejsce zajmują wątki wędrownie podaniowe. Od nich więc rozpoczniemy omawianie zagadnienia, które mamy rozwiązać.

a) Motyw „Matki Boskiej — Ucieczki grzesznych“ w obcych podaniach o paktach z djabełem. W obcych podaniach o paktach grzeszników z djabełem spotykamy motyw o skutecznej pomocy udzielanej przez N. P. Marję, oddawna. W walce z szatanem wyzwała Matka Boska ze szponów szatana niejedną ofiarę piekielnych mocy.

Do charakterystycznych tego rodzaju podań obcych należy w pierwszym rzędzie stara legenda o Teofilu,³⁾ sięgająca VI-go jeszcze wieku, a opowiedziana po raz pierwszy przez Eutychem, rzekomego jego ucznia i świadka naocznego, jak sam twierdzi, wszystkiego, co opowiada. Oto co głosi legenda: Teofilus, sławny ekonom kościoła w mieście Cylicji-Adana, pod wpływem niezasłużonych prześladowań biskupa zapisał duszę djabłu. Wyrzekł się przytem Chrystusa i jego Matki Przenajświętszej. Szatan spełnia teraz wprawdzie wszystkie życzenia „sojusznika“, wyrzuty sumienia tego ostatniego jednak, nie pozwalają mu korzystać z owoców paktu z szatanem. Postanawia przeto ratować duszę. Zwątpiwszy o wszelkiej innej pomocy, udaje się z prośbą o pomoc do ucieczki grzesznych Najśw. Panny Marji i wśród łez, postów i pokuty czterdzieści dni i nocy błaga Ją o litość i przebaczenie. W ciągu czterdziestej nocy ukazuje się mu Najśw. Panna Marja, gniewa się nań i robi wyrzuty z powodu jego ciężkiego grzechu, ale zarazem wlewa w jego serce nadzieję. Jeszcze trzy dni modli się Teofilus w kościele, nie przyjmując żadnego pokarmu, a wtędy jawi mu się Matka Boska po raz drugi i przynosi wesołą wieść, że grzech jego został mu przebaczony. Po dalszych trzech dniach pojawia się po raz trzeci i oddaje mu

²⁾ K. Wł. Wójcicki, Klechdy. Warszawa 1837, T. I, s. 182—210.

³⁾ A. Graf, Geschichte des Teufelglaubens. Jena 1893, s. 229 i n.

przekłętę pismo. Następnego tygodnia w niedzielę opowiada o tem Teofilus biskupowi i ludowi w kościele. Potem zachorował i rozdawszy cały swój majątek między biednych umarł po chrześcijańsku.

Nie będę tu oczywiście wyliczał wszystkich obcych opowieści i legend o paktach z djabełem i sposobach, w jakie Matka Boża ratowała skruszonych i rozpaczliwie błagających Ją o pomoc grzeszników z rąk mocy piekielnych. Przypomnę tylko dla ilustracji opowieść, która głosi, że z pomocą Matki Boskiej odebrał także swój cyrograf św. Aegidius. Wyrzekłszy się jednak magji, musiał on wpierv siedem lat, wstąpiwszy do zakonu Dominikanów, pokutować i czekać na to.

Streszczę wkońcu nadto opowieść o jakimś żołnierzu, (Militariusz⁴⁾), który popadłszy w takie ubóstwo, że nie miał ani grosza w kieszeni i powziąwszy postanowienie zapisania duszy djabłu wzamian za pomoc, po zaklęciu djabła przy pomocy jakiegoś Żyda wyrzeka się nawet Chrystusa. Matki Boskiej jednak w żaden sposób wyrzec się nie chce. A gdy djabeł uporczywie się i tego domagał, żołnierz stoczył z nim walkę i wkońcu został uratowany w cudowny sposób, dzięki kultowi, jaki żywił dla Najświętszej Bogarodzicielki.

Kilka tych podań obcych o skutecznej pomocy udzielanej przez Najśw. Marję Pannę żałującym za grzechy sojusznikom szatana przypominałem dlatego, by uwolnić się od ewentualnego zarzutu, że nie znam ich historii. gdy mimo wszystko — wbrew dawności ich, stwierdzę, że na terytorjum polskiem w podaniach o Twardowskim, pominałszy sam „pień zagadnienia“, są one w lwiej części rodzime i oryginalne.

b) Analogiczny motyw w Kacpra Twardowskiego „Pochodzeniu miłości Bożej“ (XVII w.). Samo skonstatowanie faktu, że omawiany przez nas motyw należy do rzędu „motywów wędrownych“ i hipoteza, że pod ich wpływem dostał się do cyklu podaniowego o Twardowskim, nie rozwiązuje jeszcze sprawy jego genezy definitywnie. Nie można bowiem zamykać oczu na cały szereg innych szczegółów, które zapewne na jego ukształtowanie się w równie silny sposób oddziaływały, a może i o jego powstaniu rozstrzygnęły. Nie można pomijać naprzykład w tej kwestji wywodów A. Maciejowskiego.⁵⁾ Zdaniem jego do cyklu podań o Twardowskim, dostał się nasz motyw w dość szczególny sposób, względnie późno, bo dopiero w XVII w.

Imiennik krakowskiego czarnoksięskiego mistrza, mianowicie — poeta Kacper Twardowski, wydał w roku 1628 dziełko „Pochodzenie miłości Bożej z pięciu strzał ognistych“, gdzie między innymi opisuje takie swe przeżycie: Otóż raz, kiedy

„Noc była chmurna a mrok ciemnooki,
Głową o same tykał się obłoki,
Z lasów poblizszych wiatry powstawały,
Które gwałtowne wichry pobudzały...“

⁴⁾ Karl Kieseewetter, Faust in der Geschichte und Tradition. Leipzig 1893, s. 116.

⁵⁾ A. Maciejowski, Piśmiennictwo Polskie. III. str. 635.

ujrzał poeta K. Twardowski szatana, który pospołu z całym rojem poczwara straszliwych zgubić go pragnął. Przerażony wezwał pomocy N. P. Marji i Aniołów Świętych i piekło straciło moc swoją i odstąpiło od niego.

Wedle Maciejowskiego to podobieństwo nazwiska i sytuacji mogło przyczynić się do wprowadzenia tego motywu do cyklu podań o czarno-księźniku Twardowskim, któremu niekiedy nadają nawet imię Kacpra. Przytoczony wyjątek uważa on za decydujący dla genezy wątku.

Przypuszczenie Maciejowskiego jest w zasadzie słuszne. Hipotez w tej sprawie możnaby postawić jeszcze wiele. Możliwy jest nie bez racji doszukiwać bowiem genezy omawianego wątku także w apokryfach, kazaniach, pełnych apokryficznych pierwiastków, i płynących stąd popularnych wierzeniach, łatwo się rozpowszechniających. Można nawet przypuszczać, że motyw jest tworem jakiegoś z duchownych, który dla podania ludowego dodał „obyczajne“ zakończenie „moralisatio“, tak podówczas pospolite a odpowiadające omówionym wierzeniom popularnym.

c) Popularne polskie wierzenia ludowe o „Matce Boskiej-Ucieczce grzesznych“. Popularne polskie wierzenia ludowe o „Matce Boskiej — Ucieczce grzesznych“ są bardzo ciekawe. Współczesna czasom formowania się cyklu podaniowego literatura czarodziejska, (chociażby „Czarownica powołana“⁶⁾), i akty procesów o czary, jako najlepsze źródła do poznania tych „wierzeń“ ilustrują je wspaniale. Lud polski uważa Matkę Boską za najgroźniejszą przeciwniczkę szatana, a zarazem za najpewniejszą ucieczkę największych chociażby grzeszników. Dlatego szatan, jak widzimy z „Czarownicy powołanej“, „pilnie baczy“, czy ci, którzy do jego pomocy się uciekali, są skłonni nie tylko do odstąpienia wiary i nabożeństwa chrześcijańskiego, ale także „tej szerokiej niewiasty, ponieważ tak błogosławioną Pannę Marję nazywają...“ Czarownicy zaś i czarownice naodwrot, jak świadczą akta procesów o czary, każdy warunek chętnie przyjmują, ale tylko Marji wyrzec się często nie chcą. Zdarzało się, że czarownica zgadzała się wyrzec się Boga, natomiast Matki Boskiej i Wszystkich Świętych żadną miarą wyrzec się nie chciała,⁷⁾ albo czarownik zgóry zastrzegł się, że wyrzekając się Matki Boskiej⁸⁾ nie czyni tego na zawsze...⁹⁾

Pomijając zaś już nawet „literaturę magiczną“ i dziedzinę czarów, ileż to pięknych podań, będących dowodem głębokiego kultu Marji, znaleźć możemy w ówczesnych dziełach takich, co do których pewni jesteśmy, że wielki wpływ wywarły na ukształtowanie się cyklu podaniowego o Twardowskim. Weźmy np. Albrechta Radziwiłła „Dyskurs nabożny“, z którego przecie cały „motyw odmłodzenia“ przeszedł do podania o Twardowskim. Otóż tam znajdujemy między innymi taki

⁶⁾ Poznań 1639; Rozdział „O sposobie przeklętej czarownicy profesji albo wyznania“.

⁷⁾ Księga miasta Kleczewa (rękopis) K. 69.

⁸⁾ S. X. Kilka słów o czarownicach w Polsce. Przyjaciel ludu. Leszno 1844, str. 178.

⁹⁾ K. Koranyi, Łysa Góra. Studium z dziejów wierzeń ludowych w Polsce w XVII i XVIII w. Lwów 1929, s. 17.

ciekawy przyczynek do marjologii polskiej, dowodzący ogromnej jej popularności.

Pewien bernardyn, Włoch, odprawiał w Rzymie mszę właśnie w chwili, kiedy król polski Zygmunt III walczył z rokoszanami pod Guzowem. Nagle, wciąż jeszcze odprawiając mszę krzyknął bernardyn: „O Polsko, jako ty masz wiele obrońców“. „Po mszy pytany, dlaczego ozwał się tak głośno, pod posłuszeństwem zeznał, iż widział, jakoby dekret Bóg wydał na Polskę jakąś. aby zginęła, i dopuścił, żeby poddani wygrali przeciwko królowi, zatem i państwo miało upaść. Ale Najświętsza Panna, z stołka swego ruszywszy się, padła na oblicze swoje, przed Majestatem Bożym, a za jej powodem Patronowie polscy. upadając także, prosząc o odmianę dekretu, najłaskawszą sentencyą uczynił Bóg tak i zniósł dekret pierwszy, żeby król wygrał.“¹⁰⁾

Za tak potężną Orędowniczkę, tak łaskawą i litościwą uważał lud polski powszechnie Najśw. Pannę Marję.

d) Kult Matki Boskiej w Polsce, jako czynnik zasadniczy i decydujący dla wyjaśnienia genezy motywu. Wracając teraz do rozważań nad powstaniem omawianego motywu, podkreślę, iż zbyt liczne byłyby roztrząsania na temat, którą z omówionych hipotez, jako słuszną, wybrać należy. Nie ujmują bowiem tego, co w zasadzie o genezie zdecydowało i poruszając tylko poszczególne czynniki, które oddziaływać tu mogły (a wszystkie razem równocześnie zapewne oddziaływały), zapominają o głównym i decydującym, o kulcie Marji w Polsce. Według mego zdania bez pośrednią pobudką dla stworzenia motywu mogło być wyżej przytoczone opowiadanie Kacpra Twardowskiego z XVII w., poczem jego dalsze sformułowanie dokonywało się pod wpływem zarówno obcych wędrownych wątków podaniowych, jak też i wierzeń lokalnych, kazań, literatury apokryficznej. Ale decydującym dla genezy czynnikiem jest „Kult Marji“. Dzięki niemu bowiem jedynie tylko i odnośne podania i kazania i wyjątki literackie były tak znane, popularne, aktualne — cieszyły się taką wziętością. Dzięki niemu tylko ustęp z „Pochodzenia miłości Bożej“... Kacpra Twardowskiego mógł przedostać się tak łatwo do cyklu podań o ulubionym czarnoksiężniku, którego ogół nie chciał i nie mógł oddać na pastwę djabłu, a dla którego tak łatwo znaleźć było wybawicielkę. Łatwo zaś dlatego, bo Imię N. P. Marji było podówczas na ustach mieszkańców Krakowa, bez przerwy omal, a kult Jej tak głęboko się zakorzenił, że we wszystkich tak najdrobniejszych, jak i najważniejszych potrzebach i to zarówno prywatnych, jak ogólnych, mimowoli już i odruchowo do Niej się udawano z prośbą o pomoc. Kult Marji dla ukształtowania się omawianego motywu był czynnikiem decydującym. Bez niego nie znalazłby się on w podaniu polskim tak, jak nie znalazł się w niemieckim podaniu o czarnoksiężniku Fauście.

Lud danego terytorjum nie wszystkie obce motywy przyswaja sobie. Nie wszystkie „przypadają mu do serca“. Wybiera wśród różnorodnych słyszanych „ulubione“ — odpowiadające jego wierzeniom

¹⁰⁾ I. Chrzanowski, Z epoki romantyzmu. Kraków s. 326.

i temu, co „czuje“. Wyraźnie zobaczymy to, przeglądając liczne „warjanty“ naszego motywu, które uległy swoistemu przetworzeniu. Przegląd ich umożliwia poznanie doniosłej wytycznej dla przyszłej metody badań psychologii twórczości ludu. Dowodzi bowiem jasno, iż „twórczość przetwarzająca“ (Umschaffen) danego ludu, jest nieocenionym źródłem dla poznania jego światopoglądu, świata uczuć, dążeń. Lud, przetwarzając dany motyw, zdradza je spontanicznie. Zarazem przegląd warjantów dowodzi doniosłej roli, jaką odgrywa kult Marji, gdy chodzi o genezę zarówno zasadniczego ujęcia omawianego przez nas motywu, jak też i jego licznych warjantów.

III. Motyw „Matki Boskiej — Ucieczki grzesznych“ w warjantach podania o Twardowskim. O uratowaniu Twardowskiego — słynnego czarnoksiężnika XVI w., ongiś czciociela Marji, później wielkiego grzesznika i sojusznika szatana, ze szponów tego ostatniego opowiada lud nie tylko Krakowa, ale i całej Polski. Niema powiatu, w którymby nie znano tego motywu. Oczywiście tak szeroki obszar, na którym rozbrzmiewa podanie — nieoparte o tekst pisany i tak wielka różnorodność światopoglądu, poziomu umysłowego, życia uczuciowego, religijnego, upodobań słuchaczy, wpłynęła na to, że zasadnicze sformułowanie omawianego motywu uległo licznym przekształceniom i że na terytorjum polskiem znamy całe dziesiątki warjantów tego ulubionego motywu.

W prostocie serca bowiem, każdy nowy przetwórca, przedstawiał sobie i najbliższym sposób tego uratowania w sposób, jaki najbardziej jego prymitywnym poglądom i wierzeniom na tę sprawę odpowiadał, odkrywając w ten sposób mimowoli to, co o Marji wiedział, wierzył w niedostępnych głębiach swego umysłu i w najdalszych zakątkach swojego serca czuł...

Przejdźmy te warjanty pokolei. Zacznijmy od Krakowa. Otóż lud krakowski opowiada o ocaleniu unoszonego przez djabła do piekieł Twardowskiego przez Najświętszą Pannę rozmaicie. Pomijając tekst zasadniczy, który już znamy, ciekawsze warjanty z Krakowa brzmią tak:

(Twardowski)), będąc już w mocy czarta, który go unosił w powietrze, ujrzał w locie pod sobą Kraków i ze strachu, czy ze wzruszenia nie mogąc przeżegnać się, bo mu djabeł rękę w pazurach swoich ścisnął, ani zmówić pacierza, którego zapomniał, zanucił godzinki do N. Panny, zapamiętane z lat dziecińczych; wówczas djabeł go puścił i zniknął, zostawiając samego, zawieszzonego w powietrzu...¹¹⁾.

Ale znamy jeszcze bardziej charakterystyczny warjant, pochodzący z Krakowa. Oto głosi on o ocaleniu Twardowskiego:

... (Djabeł) wyrwał drzwi od karczmy, wpakował na nie Twardowskiego i tak go unosząc, wyleciał z nim w powietrze. W tej strasznej chwili Twardowski przypomniał sobie Godzinki, które ongiś, za lepszych czasów, śpiewał na cześć Najświętszej Marji Panny. Przejęty trwożą śmiertelną szlachcic jął błagać tę cudowną Orędowniczkę naszą

¹¹⁾ O. Kolberg, Lud — Krakowskie. Kraków 1871, V. s. 20—23.

o pomoc i donośnym głosem śpiewać owe godzinki. Najświętsza Orędowniczka ulitowała się nad nim i to sprawiła, że ohydny djabeł runął z powietrza na ziemię, a Twardowski na owych drzwiach siedząc, zawisł w powietrzu. Tak wisieć tam będzie wysoko pod niebem aż do dnia sądnego, gdy po tej długiej pokucie przyjdzie czas zmiłowania na niego, za owo grzeszne pokucie się z czartem.¹²⁾

Przypatrzmy się zkolei warjantom z okolic Krakowa. Opowiadają one o cudownem ocaleniu mistrza Twardowskiego przez Najświętszą Pannę znów co innego:

Wieśniacy z Szczodrkowic: np. każą mu pokutować nie na księżycu, lecz pod progiem piekielnym: ...a djabli porwali go. Twardowski śpiewał godzinki, które ułożył w powietrzu, nic jednak nie pomagało. „Dopiero jak se ochwiarowau do Matki Boski, dopiero go ciśli pod progiem piekielnym i tam leży i tam będzie leżau już do sądnego dnia...“ W tej samej wsi opowiadają jednak i tak: „dopiero jak ułożył godzinki do Najświętszej Panny, tak go ciśli na piekielną bramę“.¹³⁾

W powyższych wypadkach nie jawi się osobiście N. P. Marja. Już bowiem sam dźwięk pieśni, godzinek, kantyczki na Jej cześć zanuconej, lub też ofiarowanie się Jej wystarcza do uratowania grzesznika. Analogicznych warjantów możnaby przytoczyć bardzo wiele. Podają je Kl. Bąkowski¹⁴⁾, Ł. Gołębiowski¹⁵⁾ i inni. Przejdę jednak do jeszcze ciekawszych odmian. Oto ciekawa scena z nad progu piekła wedle ludu z okolic Prądnika i Zielonek:

„W piekle Judasz wisi za drzwiami, worek przy nim leży, zaś Twardowski siedzi na progu, godzinki odmawia. Byliby Twardowskiego djabli dawno zaczapili, lecz gdy go nieśli, komponował godzinki do Matki Boskiej. Jeżeli idą ku niemu djabli z widłami, on co duchu odmawia: „Przybądź mi Pani ku pomocy, a wyrwij mnie z nieprzyjaciół mocy“, więc czempredzej odlatują i wziąć go w męki nie mogą. Dla tych godzinek będzie on w sądnym dniu wybawiony“.¹⁶⁾

Lud z Podgórze w Krakowskim opowiada o ciekawie pojętej, osobistej interwencji N. P. Marji:¹⁷⁾

...Baśń niesie, że przecież djabli Twardowskiego wzięli. Nie mogli go jednak wtrącić do piekła, bo Twardowski ułożył „godzinki o Matce Boskiej“ i gdy go djabli nieśli do piekła, śpiewał je. A Matka Boska podała mu z nieba koniec Swego płaszcza, którego Twardowski mocno się chwycił i dotychczas wisząc między niebem a piekłem, trzyma się tegoż, djabeł zaś dotąd ciągnie go do piekła za nogi, lecz nie może go ściągnąć...

Teraz dopiero widzimy jak piękne owoce, w formie warjantów bardzo swojskich, pełnych głębokiej poezji, z głębokich pokładów rodzimych źródeł płynącej — dało zasadnicze sformułowanie anali-

¹²⁾ J. Grajner, *Legends o Matce Boskiej*. Warszawa 1904, s. 25.

¹³⁾ S. Ciszewski, *Krakowiacy*. Kraków 1894, Tom. I. s. 22—29.

¹⁴⁾ „Podania i legendy krakowskie“. Kraków 1899.

¹⁵⁾ „Lud Polski“. Warszawa 1830.

¹⁶⁾ O. Kolberg, *Lud Krakowski*, Kraków 1874, S. VII. s. 20.

¹⁷⁾ Sz. Gonet, *Rękawka i Skąły Twardowskiego w Podgórzu*. Lud III,

zowanego motywu na terytorjum krakowskiem. To samo zjawisko spotykamy i poza Krakowem, nietylko w najbliższych jego okolicach, ale i na dalszych obszarach Rzeczypospolitej.

Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim opowiada: „Djabeł niesie Twardowskiego a on mówi: „Bede twój, albo i nie bede, jesse ja o Bogu nie zapomniał“. Bierze, wyjmuje papier i pisze sobie godzinki i śpiewa. Już byli niedaleko piekielnej bramy, jak Twardowski gadał z pokłonem Panno Święta „i djabeł ciepnou go kole bramy piekielnej“¹⁸⁾.

Lud poddukłański (Iwonicz) także bardzo charakterystycznie przedstawia sobie sposób uratowania Twardowskiego przez N. Pannę:

...Nieśli go tak, a on pisał godzinki, a djebłom coraz cienzy, cienzy i jak przysli nad piekło, on napisał te słowa: „Z pokłonem Panno Święta“. A djebli: „Oho“. już nic z tego, już go szeroka zastąpiła“, („szeroka“ = Matka Boska — tak często nazywana w literaturze magicznej i formułach wyrzekania się Boga, przy zawieraniu paktu z szatanem), i puścili go, a on tak został wisieć, aż do sądneho dnia...“¹⁹⁾

Na przykładach tu podanych widzimy, jak dalece odbiegł lud polski od zasadniczego sformułowania motywu, jak o niem zupełnie zapomniął, zastąpiwszy go swemi, własnymi, oryginalnymi a tak rodzimymi „wytworami“. Na zakończenie dodam jeszcze kilka innych odmian:

W podaniach Górali Beskidowych tem, co ratuje Twardowskiego ze szponów djabelskich, jest zamiast godzinek różaniec ...Juści jak potem (djabeł) skoczył, jak porwie Twardowskiego i pocisnou go na pleci i poleciał do piekła; ale uleciał spory kawał drogi, zaleciał ś nim nad piekło, lec sie djebał zmordował i ju go dalej ni móg nieść i spytał sie go, co tam ma na sobie, co tak ciężi? coś to wziou? Różaniec. Zkądeś to wziou? A mam po matce i ojeu. Ciś to na ziem. To kiedy nie kciał zrobić, djabeł go już nimóg nieś daleko i puścił go na ziem i uciek. Tam pono ma Twardowski pokutować, jaz do sądneho dnia...²⁰⁾

Z Lubelskiego podaje O. Kolberg taką wersję:²¹⁾ ...Taki djabli znaleźli sposób, że Twardowskiego wzięli do piekła, ale go niosąc, gdyż przez ten czas Twardowski śpiewał godzinki do N. Panny i gdy już kończył i podróż i godzinki a zaśpiewał przed bramą piekielną: „Z pokłonem Panno Święta“ i uklęknął, uciekli djabli i postawili tak kłęczącego, aż dotąd przed bramą piekielną...“

Na tem kończę przegląd warjantów. Z porównania ich wynika, że polskie warjanty z obcemi mają mało nici wspólnych, prócz tej jednej nitki zasadniczej — pomysłu. Są w zupełności oryginalne. Odtwarzają to, co lud nasz myśli i wierzy o swej Królowej Niebieskiej, do której we wszystkich swych potrzebach biegnie tak chętnie z prośbą

¹⁸⁾ St. Ciszewski, Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa. Zbiór wiad. do Antr. Kraj. Kraków 1887, T. XI, s. 7 i 57.

¹⁹⁾ B. Gustawicz, O ludzie Poddukłańskim. Lud VII.

²⁰⁾ Wł. Kosiński, Materiały do etnografji Górali Bieskidowych. Zbiór wiad. do Antr. Kraj. V, s. 190—197.

²¹⁾ O. Kolberg, Lud XVII, s. 107.

o pomoc. A tem samem są jedynie potężnym i pełnym poezji żywym wyrazem kultu Marji na ziemiach polskich, wyrazem podyktowanym najgłębszą potrzebą serca, a nie jakimś motywem obcym, wędrownym, który mógł być tylko pobudką do tego, by na czarownej kanwie wierzeń ludu wyrósł ten cudny, polny kwiat podać o Królowej Polskiej Korony.

Fakt, iż dziewięćdziesiąt procent omawianych warjantów pochodzi z Krakowskiego i najbliższych okolic, dowodzi, iż kult Marji w Krakowie znajdował swe źródło, że tam gorzały główne jego ogniska, że tylko w Krakowie więc mogło znaleźć miejsce zasadnicze sformułowanie motywu Matki Boskiej — ratującej Twardowskiego z rąk szatana. Stąd dopiero wątek ten rozszerzył się po całej Polsce...

Na tem kończę etnograficzną jego analizę. Analizę zestawionego materjału, jaki niewątpliwie da jeszcze ciekawsze wyniki, gdy chodzi o problemy, wkraczające w dziedzinę badań psychologii etnicznej, przeprowadzę w osobnej rozprawce. Tu chodziło mi tylko o zilustrowanie, że motyw „Matki Boskiej — Ucieczki grzesznych“ w podaniu o Twardowskim jest w świetle analizy etnograficznej tylko wyrazem hołdu i miłości ludu polskiego dla swej niebieskiej Orędowniczki, przed której imieniem nawet pierzcha najgroźniejszy wróg ludzkości — szatan.

R É S U M É.

Un des motifs les plus intéressants dans les légendes populaires concernant Twardowski est celui de la Sainte Vierge Refuge des pécheurs qui sauve Twardowski de la puissance du diable. Le motif de la Sainte Vierge sauvant un pécheur des mains du diable est un motif ambulant qu'on rencontre aussi dans les légendes étrangères. En examinant la genèse dans ce qui concerne les légendes polonaises se rapportant à la personne de Twardowski, il faut constater que le stimulant qui contribua directement à créer ce motif put être fourni par le récit du poète Gaspard Twardowski (XVII s.) décrivant l'intervention de la Sainte Vierge qui le délivra des mains du diable. Dans la suite, ce thème se précisait sous l'influence des motifs ambulants, des croyances locales et de la littérature apocryphe. Cependant le facteur décisif est à chercher dans le culte de la Vierge, si caractéristique pour le peuple polonais.

STANISŁAW KRYCZYŃSKI

MATERJAŁY ETNOGRAFICZNE

1. Świecenie wody i soli w dawnych czarach mieszczańskich

(Wyjątki z kilku rozpraw sądowych 1675—1682)

(La consécration de l'eau et du sel dans la sorcellerie bourgeoise.)

1. W rozprawie Szymona i Agnieszki Szostaków przeciw Walentemu i Zofji Kolasom o oszczerstwo (Kolasina „zadała“ Szostakowej, iż jest czarownicą i na ożogu jeździ), toczącej się przed sądem wójtowskim miasteczka Przecławia (dziś w pow. mieleckim) dn. 26 lipca 1675 r. — Zofja Kolasina zeznała: